

Ludwik Rydygier (1850–1920) a otorynolaryngologia. Część I Lwowskie drogi: zawodowa i naukowa

Ludwik Rydygier (1850–1920) and otorhinolaryngology. Part I Lvov paths: professional and scientific

Andrzej Kierzek

Sekcja Historyczna Polskiego Towarzystwa Otorhinolaryngologów – Chirurgów Głowy i Szyi; Przewodniczący Sekcji: prof. zw. dr hab. n. med. Andrzej Kierzek

Article history: Received: 05.11.2019 Accepted: 12.11.2019 Published: 13.11.2019

STRESZCZENIE:

W niniejszym tekście szeroko zrelacjonowano drogi: życiową, zawodową i naukową prof. Ludwika Rydygiera (1850–1920), światowej sławy chirurga, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności na terenie Lwowa oraz działalności patriotycznej. Był on znanym lekarzem, zwłaszcza w zakresie chirurgii przewodu pokarmowego. Przywiązywał dużą uwagę do sprawy piśmiennictwa lekarskiego. Szczególną wartość przedstawia jego książka pt. „Podręcznik chirurgii szczegółowej” (Poznań 1886).

SŁOWA KLUCZOWE:

historia medycyny kresów południowo-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, historia polskiej chirurgii, historia polskiej otorynolaryngologii

ABSTRACT:

The life, professional and scientific paths of prof. Ludwik Rydygier (1850–1920), a world-famous surgeon, with particular emphasis on his activities in Lvov and patriotic activities are presented widely. He was a well-known doctor especially in the field of gastrointestinal surgery. The matter of medical literature was very important to him. His book “Handbook of detailed surgery” (Poznań 1886) was of particular value.

KEYWORDS:

history of medicine of the south-eastern borderland of the Second Polish Republic, history of Polish otorhinolaryngology, history of Polish surgery

Ludwik Rydygier (1850–1920) był jednym z najbardziej znanych na świecie polskich chirurgów drugiej połowy XIX i pierwszych dwóch dekad XX stulecia. Ten praktykujący w wielu chirurgicznych ośrodkach (Gdańsku, Chełmnie, Gryfii, Jenie, Wiedniu, Krakowie) lekarz osiadł w 1897 r. we Lwowie.

Autor niniejszej dwuczęściowej publikacji postanowił zaprezentować niezwykle skrótowo jego drogi: życiową, zawodową i naukową¹, natomiast szerzej zanalizować lata lwowskie.

Ludwik Rydygier urodził się 21 sierpnia 1850 r. w Dusocinie pod Grudziądem. Jego ojciec Karol był właścicielem małej ziemskiej posiadłości. O matce Elżbiecie z d. Koenig wiadomo, że była pochodzenia niemieckiego. Wykształcenie podstawowe zdobył w domu rodzinnym i w szkole w Chojnicach. Studiował w: Gryfii, Berlinie i Strasburgu, uzyskując dyplom lekarza w Gryfii w 1873 r. Doktoryzował się w gryfijskiej klinice prof. Huetera. Kolejnymi etapami jego chirurgicznej edukacji były, jak wyżej wspomniano: Gdańsk, Chełmno, Gryfia, Jena, Wiedeń. Szczególnym sentymentem da-

¹ Znane z licznych publikacji, encyklopedii etc.

rzył światowej sławy chirurga naddunajskiej stolicy – Theodora Billrotha². W Chełmnie w swojej prywatnej klinice chirurgicznej³ w listopadzie 1880 r. jako drugi w świecie po Peanie dokonał u chorego wycięcia odźwiernika z powodu raka, odtwarzając następnie ciągłość przewodu pokarmowego. Rok później jako pierwszy w świecie wyciął odźwiernik z powodu choroby wrzodowej, uzyskując pełne wyzdrowienie pacjenta. W 1887 r. został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zbudował nową chirurgiczną klinikę, którą otworzył w październiku 1889 r.⁴

Przeniesienie się L. Rydygiera do Lwowa po dziesięciu latach pracy w Krakowie związane było z rozwojem tamtejszego Uniwersytetu

² Rodzice Billrotha byli pochodzenia szwedzkiego, a babka Francuzką. Tak pokochał on swoją nową ojczyznę – Austrię, że nie przyjął propozycji przejścia po śmierci prof. Bernharda Langenbecka do katedry chirurgii w Berlinie. L. Rydygier: Prof. Teodor Billroth. „Przegląd Lekarski” 1894, t. XXXIII, nr 7, s. 94.

³ Z kliniki tej zdał sprawozdanie: L. Rydygier: Sprawozdanie z prywatnej kliniki chirurgicznej Dra Rydygiera od 7 października 1878 do 1 stycznia 1880. „Przegląd Lekarski” 1880, t. XIX, nr 7, s. 89–91.

⁴ Wtedy także spolszczył swoje nazwisko z Riediger na Rydygier. E. Piotrowski: Jan Antoni Mikulicz-Radecki i Ludwik Rydygier. Ich kontakty i naukowa rywalizacja. „Człowiek – Populacja – Środowisko” 1989, t. VI, nr 38, s. 174; T. Cieszyński: Album chirurgów polskich, pod red. W. Rudowskiego i A. Środki. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1990, s. 249–250.



Ryc. 1. Ludwik Rydygier ze współpracownikami w audytorium. Zbiory Specjalne Głównej Biblioteki Lekarskiej, sygn. 7379.

i utworzeniem Wydziału Lekarskiego. Rada tego Wydziału nie miała trudnego zadania z wyborem kandydata na katedrę chirurgii, wystawiając L. Rydygiera *unico loco*. Jan E. Hofmokl z Wiednia, Alfred Obaliński z Krakowa, Grzegorz Ziembicki jr., Hilary Schramm, Wiktor Wehr i Roman Barącz ze Lwowa nie mieli szans na objęcie tego stanowiska. 4 marca 1897 r. Ministerstwo Oświaty wystąpiło z wnioskiem do cesarza Franciszka Józefa o mianowanie L. Rydygiera profesorem zwyczajnym chirurgii w Uniwersytecie Lwowskim, co cesarz zaaprobował dekretem z 19 marca tego samego roku.

Otwarcie Kliniki nastąpiło 22 maja, a wykłady rozpoczęto 27 maja 1897 r. w gmachu przy ul. Pijarów 4. Przybycie L. Rydygiera do Lwowa związane było z habilitacjami kilku znanych już chirurgów, m.in.: Wehra, Ziembickiego, Schramma, Barącza i Antoniego Gabryszewskiego, a więc utrzymaniem chirurgii na właściwym naukowym poziomie. L. Rydygier początkowo sceptycznie, a potem niezwykle pozytywnie, odnosił się do stosowania w chirurgii promieni X. Entuzjastycznie podchodził do wykorzystywania radu w leczeniu. Zabiegał, i to bardzo zdecydowanie, o rozbudowę Kliniki. Świadomy swojej wartości, nie uważał siebie za zwykłego petenta w wiedeńskim Ministerstwie Oświaty, twierdząc, że budowa nowego pawilonu nie może być uważana za wyraz łaski dla jego osoby, lecz fakt ten powinien stanowić zaspokojenie słusznych potrzeb w nauczaniu medycyny. W 1898 r. otwarta została biblioteka naukowa Kliniki, której L. Rydygier przekazał znaczną część własnego księgozbioru⁵.

Dumnie obnosił się z tytułem szlacheckim „Tajnego Radcy Dworu (»Hofrat«), orderem Żelaznej Korony III klasy, komandorią orde-

ru św. Grzegorza, nadaną mu przez papieża Grzegorza. Wyrazy uznania w różnorodnej formie płynęły zewsząd. Ukoronowaniem osiągnięć godności akademickich był wybór na rektora w roku akademickim 1901/1902”. Tak wtedy oceniał dorobek polskiej nauki: “[...] Wytężmy więc wszyscy całe nasze siły, aby imię nauki polskiej wznieść tak wysoko, otoczyć je takim blaskiem, że zedrzyć je nie zdoła, ani blasku jego zmniejszyć żadna brutalna siła ani wściekła zażartość nikczemnych dusz”. W latach 1902–1903 piastował stanowisko prorektora. Z powodu pobudek patriotycznych nie przyjął proponowanej mu katedry chirurgii w Pradze⁶.

Pracę w lwowskiej klinice Chirurgicznej rozpoczynano o 7.00. L. Rydygier zjawiał się godzinę później, a jego przybycie sygnalizowane było przez portiera donośnym dzwonkiem wielkości miski. Na ten dźwięk pracownicy naukowci katedry szybko ustawiali się na schodach prowadzących do kliniki, w dwuszeręgu. Profesor witał się z pierwszymi podaniem ręki, a wstępując na schody, z sympatią kiwał głową reszcie⁷. Po wizycie na salach chorych, gdzie panowała niemal sterylna czystość, profesorowi przedstawiano ciekawe przypadki z praktyki ambulatoryjnej. Niektóre z nich prezentowano później, w czasie profesorskich wykładów. Mniejsze operacje wykonywano także w sali wykładowej. L. Rydygier wykladał w charakterystycznej pozie, stał opierając się o krzesło. Mówił niezwykle interesująco, z poczuciem humoru, dowcipnie, dołączając dygresje z własnego życia. Wiele wymagał od studentów, był jednak przez nich uwielbiany. Studentów obowiązywała aktywność. Samodzielnie badali chorych, stawiali rozpoznanie, proponowali leczenie. Był to ciągły, składany przed profesorem egzamin. Eg-

⁵ M. Pawłowski: Pamiętnik 60. Jubileuszowego Zjazdu Towarzystwa Chirurgów Polskich. t. 2. Pod red. P. Andziaka i W. Noszczyka. Warszawa 2002, s. 17.

⁶ S. Sokół: Ludwik Rydygier (1850-1920). Warszawa 1961, s. 72 et passim; S. Leśniewski: Tajny radca dworu. Rzecz o profesorze Ludwiku Rydygierze. Grudziądz, s. a., s. 28–29.

⁷ A. Czupryna, A. Orzeł-Nowak: Ludwik Rydygier życie i dzieło. Kraków 2005, s. 74.

zaminy końcowe zdawano we fraku⁸. L. Rydygier był znany z nieprzejednanego negatywnego stosunku do kobiet – studentek medycyny; mawiał: „Precz [...] z Polski z dziwołagiem kobiety lekarza”.

Podczas operacji⁹, które profesor wykonywał zręcznie i szybko, towarzyszyli mu asystent oraz narkotyzjer, a przypatrywali się usadowieni w specjalnej oszklonej galeryjce studenci. Po operacjach kończono przyjmowanie chorych ambulatoryjnych. Popołudniowa kliniczna praca rozpoczynała się o 16:⁰⁰ niezbędnymi zabiegami. L. Rydygier rzadko zaglądał do Kliniki po południu, chyba że wymagał tego stan któregoś z jego prywatnych pacjentów. Od połowy lipca do połowy września klinika była zamknięta zarówno dla chorych, jak i studentów.

W 1899 r. z dumą konstatawał: „klinika nasza, aczkolwiek mała, nie ustępuje pod względem jakości i obfitości materiału daleko większym klinikom niemieckim”. Upatrywał ten fakt w możliwości wyboru przypadków szczególnie ciekawych lub dydaktycznie uzasadnionych. Wiedział, że „kliniki nasze są zakładami czysto naukowymi, a nie zarazem szpitalami ogólnymi jak w Prusach”¹⁰. Zapewniał: „Wcale nie tęsknię za kliniką o 200 łóżkach, bo w naszej możemy wspólnie z asystentami dokładniej naszych chorych doglądać i lepiej materiał naukowy wyzyskać”¹¹.

L. Rydygier skarżył się na ciągły niedobór lekarzy. Jest to więc problem nie tylko naszych czasów. Z okazji dziesięciolecia lwowskiej kliniki chirurgicznej w 1908 r. pisał, że w wiedeńskiej klinice Hochenegga zatrudnionych było 17 lekarzy, podczas gdy w jego klinice niemal taką samą pracę musiało wykonać tylko czterech¹².

Stosunek do współpracowników był niesłychanie patriarchalny, a rygor w Klinice – prawdziwie pruski. Profesor żądał od asystentów całkowitego podporządkowania się pracy klinicznej, nie pozwalając na dodatkowe zatrudnienie i praktykę prywatną. Podwładni nazywali go po grecku *Aistos* ‘stary’. Jednocześnie ten człowiek o bardzo porywczym charakterze potrafił z pokorą przyjąć uwagę swojego asystenta: „Panie profesorze, z pańskiej brody może być zakażenie, niech no tylko włos spadnie”. Na drugi dzień Rydygier zjawił się bez brody, z przyciętymi włosami¹³.

W święta narodowe miał zwyczaj zapraszać do podlowskiego dworku cały zespół współpracowników. Posiadał elegancki samochód, ale do wyjazdów rodzinnych; z gośćmi używał bryczki. Ciepło wyrażał się o młodzieży: „Młodzież należy traktować z wyrozumiałością, czyni tak Uniwersytet i cały naród, który darzy ją miłością. Nikt nie ma również prawa zabraniać studentom zabaw i rozrywek [...]”. Raz w tygodniu w godz. 16 i 18:⁰⁰ odbywały się w klinice posiedzenia naukowe, podczas których referowano artykuły z zagranicznych naukowych czasopism.

⁸ M. Pawłowski: l. cit.

⁹ Ciekawy jest sposób mycia rąk przed operacją, co najmniej przez 10 minut mydłem glicerynowym w bardzo ciepłej wodzie i szorowaniu cienkimi wiórami drzewnymi, często zmienianymi w czasie mycia. Cyt. wg L. Rydygier: Drugi rok istnienia kliniki chirurgicznej we Lwowie. „Nowiny Lekarskie” 1899, r. XI, nr 5, s. 172.

¹⁰ L. Rydygier: Drugi rok istnienia... op. cit., s. 171–172.

¹¹ L. Rydygier: Pierwszy rok istnienia Kliniki Chirurgicznej we Lwowie. „Gazeta Lekarska” 1898, t. XXXIII, nr 42, s. 1109.

¹² L. Rydygier: Kilka króciutkich uwag odnośnie do pierwszego dziesięciolecia lwowskiej kliniki chirurgicznej. „Lwowski Tygodnik Lekarski” 1908, t. II, nr 2, s. 17.

¹³ W. Wojtkiewicz-Rok: Dzieje Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1894 – 1918. Wrocław 1992, s. 56; W. Wojtkiewicz-Rok: Chirurgia w dobie zaborów. Lwów (w) zarys dziejów chirurgii polskiej. Warszawa 2011, s. 143 et passim; A. Czupryna, A. Orzeł-Nowak: ...op. cit., s. 71.

Faworyzował swego syna Antoniego, którego uważał za swojego następcę, habilitując go w 1914 r. Habilitacja nie została jednak zatwierdzona z powodu wybuchu wojny. Antoni, wysoki, barczysty mężczyzna, dobry operator, „nie przejawiał większej chęci do pracy naukowej”. Prowadził swobodny i lekkomyślny styl życia, uwielbiał alkohol i kobiety¹⁴. Wykazywał silne sympatie prorosyjskie, przez co zdegradowano go przez władze austriackie do stopnia szeregowca. Najpierw został skazany na karę śmierci, a potem, dzięki wstawiennictwu swego ojca, na karę więzienia, którą miał odbyć po zakończeniu wojny. W 1918 r. Antoni Rydygier wyjechał jednak do Ameryki Południowej¹⁵.

Wizerunek L. Rydygiera ukazał Leon Wyczółkowski na obrazie z 1897 r. – „Portret Ludwika Rydygiera z asystentami”. A tak ten wybitny chirurg jawił się Stanisławowi Laskownickiemu: „Wysocki, o atletycznej postawie mężczyzna, z olbrzymią siwą czupryną i białymi wąsami, o niebieskich oczach. Gdy wchodził na salę ze swym synem Antonim, pierwszym asystentem, obaj wyglądali jak Krzyżacy z obrazu Matejki”. S. Laskownickiemu wydawało się, że wyglądał piękniej, niż przedstawił go Wyczółkowski¹⁶. L. Rydygier nie palił papierosów i nie nosił palenia, szczególnie w domu.

Gdy w 1905 r. przedłużały się rokowania z prof. Antonim Juraszem z Heidelbergu w sprawie objęcia katedry laryngologii we Lwowie, L. Rydygier wyraził gotowość wykładania w semestrze letnim tego przedmiotu, jednak pod warunkiem dodatkowego zatrudnienia asystentów do prowadzenia tych wykładów. Ministerstwo Oświaty zaakceptowało tę propozycję¹⁷.

Wybuch wojny światowej zmobilizował profesorów Wydziału Lekarskiego do stawienia się do dyspozycji Ministerstwa Wojny. Część profesorów, w tym i L. Rydygier, została ewakuowana przed zajęciem Lwowa przez wojska rosyjskie. Zatrzymawszy się w Wiedniu, kierował następnie szpitalem wojskowym w Brnie na Morawach. Po opuszczeniu Lwowa w 1915 r. przez wojska rosyjskie, L. Rydygier tamże powrócił w czerwcu następnego roku. W czasie wojny jego Klinika została przekształcona w szpital chirurgiczny Czerwonego Krzyża, a wznowiła działalność dopiero w marcu 1917 r.

L. Rydygier u schyłku życia wszystkie swoje siły pragnął poświęcić nowo powstałemu państwu polskiemu. Był bowiem głęboko zaangażowanym polskim patriotą, gorliwym katolikiem. Podczas walk o Lwów w listopadzie 1918 r., mimo podeszłego wieku, pełnił funkcję naczelnego chirurga w zaimprovizowanym Domu Inwalidów, nie odchodząc prawie od stołu operacyjnego. Taka bohaterska postawa stała się powodem do przyznania mu stopnia generalskiego¹⁸.

Gdy w początkach 1919 r. w wyzwolonym od Niemców Poznaniu postanowiono utworzyć Wydział Lekarski, L. Rydygier czynnie włączył się w ten nurt. W wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r.

¹⁴ Oburzenie profesorów lwowskiego Wydziału Lekarskiego wywołała sprawa rozwodu Antoniego i chęci ożenku z inną kobietą. W owych czasach w Austrii był dopuszczalny jedynie rozwód kościelny, tzn. unieważnienie małżeństwa. Wpływowy ojciec spowodował, że syn znany jako hiperpotent, uznany został za impotentą, co spowodowało znaczne oburzenie grona profesorskiego. Cyt. Wg. W. Wojtkiewicz-Rok: Lata chwały i dni grozy. Studia nad dziejami Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Toruń 2012, s. 159.

¹⁵ S. Sokół: op. cit., s. 72–82.

¹⁶ S. Laskownicki: Szpada, bagniet, lancet. Wrocław 1970, s. 37.

¹⁷ S. Sokół: op. cit., s. 8; A. Redzik, R. Duda, M. Mudryj, T. Śroka, W. Wojtkiewicz-Rok, J. Wólczański, A.K. Wróblewski: Academia militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Kraków 2017, s. 841.

¹⁸ A. Czupryna, A. Orzeł-Nowak: ...op. cit., s. 81.

uczestniczył w stopniu generała-podporucznika jako naczelnik służby medycznej Armii Polskiej na Pomorzu, którą dowodził gen. Józef Haller. Uczestniczył w uroczystości zaślubin Polski z Bałtykiem. Był niezwykle dumny z zaszczytu noszenia munduru generała polskiego. Pragnął także stworzyć wojskową akademię lekarską. Udzielał się społecznie. Był m.in. członkiem Rady Miejskiej Lwowa, Towarzystwa Miłosierdzia „Opatrzność”, utrzymującego dom pracy bezdomnych, ubogich osób etc.¹⁹.

Mimo zamieszkania we Lwowie przez 23 lata, nie czuł się tam dobrze. Ostatnie lata swego życia chciał spędzić na Pomorzu, prawdopodobnie w Tczewie, gdzie zamierzał stworzyć prywatną lecznicę. W tym celu usiłował sprzedać swoją posiadłość Fujna k. Żółkwi w Małopolsce. W czasie sporządzania aktu sprzedaży (nastąpiła wtedy dewaluacja marki niemieckiej), 25 czerwca 1920 r., zmarł nagle w lwowskiej kancelarii adwokackiej. Pochowano go z wojskowymi honorami w kwaterze „Orląt” (sektor 2, grób 72) Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie. Unikatowy pomnik nagrobny uległ zniszczeniu razem z cmentarzem „Orląt” w czasie drugiej wojny światowej, a następnie w latach 50. XX wieku. Obecnie jest odrestaurowany w kwaterze „Orląt”²⁰.

Stanisław Sokół (1911–1968), gdański kardiochirurg i historyk medycyny, uważny oraz wnikliwy biograf L. Rydygiera, spostrzegł, jak dzięki m.in. niemu chirurgia przestawała być niebezpieczna dla pacjenta. Szczególnie zasłużył się w chirurgii przewodu pokarmowego, zwłaszcza: żołądka i śledziony, chirurgii klatki piersiowej, gruczołów dokrewnych, układu współczulnego, chirurgii kostno-stawowej, urologii. Czuł się urażony w związku z przypisywaniem pierwszeństwa w resekcji żołądka Billrothowi²¹. Opublikował 200 naukowych prac, także w językach obcych²². Nieprzemijającą wartość ma dzieło „Podręcznik chirurgii szczegółowej” (Poznań 1884, 1886), w którym m.in. zawarte były dokładne opisy wraz z rycinami operacji zaliczanych do otorynaryngologii²³.

L. Rydygier był niezwykle aktywny nie tylko przy operacyjnym stole. Brał udział w licznych kongresach oraz zjazdach lekarskich, odwiedzał europejskie kliniki chirurgiczne. Organizowane przezeń zjazdy, choć ustępowały rozmiarami zjazdom niemieckim i francuskim, to jednak dorównywały im żywotnością i głębią ujęcia poruszanych zagadnień²⁴. Zdając sprawozdania z berlińskich zjazdów niemieckich chirurgów (VII-go i VIII-go) w latach 1878 i 1879, ze Zjazdu lekarzy z całego świata w Londynie w 1881 r. oraz z klinik chirurgicznych w Warszawie i Wiedniu, informował o: chorobach wchodzących w zakres otorynaryngologii, m.in. przypadku chorej z całkowitym usunięciem krtani i „dziewczynce mówiącej za pomocą własnego przyrządu” w klinice Wegenera z Berlina, „(p)olepszeniu wymowy po wykonanej uranoplastyce” za pomocą „guzik(ów) kauczuk(owych) [...] włoż(onych) w otwór pozostawiony na granicy pomiędzy twardem a miękkim podniebieniem, żeby zapobiedz skróceniu miękkiego podniebienia, wskutek czego właśnie powsta(ł) głos

nosowy” z kliniki Passavanta z Frankfurtu nad Menem, prezentacji chorego, któremu za pomocą rynoplastyki odtworzono zniszczoną przez raka prawą stronę nosa z kliniki Rinne’go z Berlina, rynoplastyce wykonanej u pewnego studenta psychologii z kliniki Thiersa, metodzie leczenia zrostów podniebienia miękkiego z tylną ścianą gardła z kliniki Lessera z Lipska, całkowitym wycięciu języka „tuż przed nagłośnią” metodą Langenbecka z powodu raka z kliniki Billrotha, prezentacji przekrojów kości ucha przez Adama Politzera z Wiednia na zjeździe londyńskim²⁵.

Sprawa lekarskiego piśmiennictwa nie była mu obojętna. Zgadzał się z Janem Szmurłą (1867–1952), warszawskim otorynaryngologiem, późniejszym profesorem Kliniki Laryngologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, że profesorowie powinni poczuwać się do obowiązku pisania prac naukowych. Uważał natomiast, że napisanie podręcznika jest niezmiernie trudne. Sklecenie z trzech, czterech, pięciu dzieł niemieckich, francuskich czy angielskich szóstego polskiego nie jest sztuką. Sztuką jest natomiast napisanie porządnego podręcznika, zupełnie oryginalnego, z uwzględnieniem literatury polskiej, obcej i własnych osiągnięć. Istniał także inny problem – nakładu takiego podręcznika. Na ziemiach polskich wychodził w 250 do 1000 egzemplarzy i często nawet połowa nakładu nie znajdowała nabywców wśród ośmiotysięcznej rzeszy polskich lekarzy i studentów medycyny w trzech zaborach. W Europie Zachodniej takie podręczniki miały nakład od 4 do 8 tysięcy egzemplarzy. Sarkastycznie konstatował: „Spytajcie się w Warszawie, ile set egzemplarzy leży na strychu w księgarni, spytajcie, ile set w Poznaniu u drukarza i ile w Krakowie!! Nie ma mowy o zysku moralnym ani tem mniej materialnym [...], bo chyba zadowolenia moralnego nie może mieć autor, jeżeli myszy gryzą starą bibułę lub śledzie w nią się zawija”²⁶.

W połowie lat 80. L. Rydygier napisał list otwarty do „Przeglądu Lekarskiego”, ponowiony w „Medycynie”, który rozpoczął następująco: „Jeżeli w ogóle nieprzyjemną jest, że dość często słownictwo krakowskie nie zgadza się z warszawskim, to wprost trudną i nieznośną jest rzeczą dla piszącego, chcącego być zrozumiałym dla wszystkich, jeżeli ten sam wyraz oznacza co innego w Krakowie, a co innego w Warszawie”. Informował: „gardziel oznacza w Krakowie ‘oesophagus’, a w Warszawie ‘pharynx’, kiedy krakowianie tłumaczą ‘pharynx’ na połyk, warszawianie ‘oesophagus’ nazywają przełykiem”. Opierając się na słowniku Lindego, uważał za najodpowiedniejsze tłumaczenie wyrazu *pharynx* na ‘gardło’, argumentując prawidłowość zwrotów, np.: „gardło mnie boli”, „kęs wydrzeć z gardła” etc. Nie rozumiał intencji krakowian, którzy nie pozostali przy takim tłumaczeniu, jakie znajduje się w słowniku lekarskim Oettingera, Janikowskiego i Kremera: *pharynx* – ‘gardło’, a przyjęli wyrażenie ‘połyk’, które tam podano jako przestarzałe. Pytał, „(o ile) wszyscy mówimy »mam zapalenie gardła«, – pocóż, więc lekarze mają inaczej pisać?”. Podobnie radził przyjęć słownictwo warszawskie ‘przełyk’, bowiem rzeczywiście *oesophagus* służy do przełykania potraw²⁷.

¹⁹ P. Szarejko: Słownik Lekarzy Polskich XIX wieku. T. II. Warszawa 1994, s. 263.

²⁰ S. Sokół: op. cit., s. 85–86.

²¹ S. Sokół: op. cit., s. 86–87; W. Wojtkiewicz-Rok: Dzieje Wydziału Lekarskiego... op. cit., s. 100–101; W. Noszczyk: Chirurgia. Medycyna w okresie zaborów. Chirurgia. Lwów (w:) Dzieje medycyny w Polsce. T. 1. Warszawa 2015, s. 324–326; A. Redzik, R. Duda, M. Mudryj, T. Sroka, W. Wojtkiewicz-Rok, J. Wolczański, A. K. Wróblewski: op. cit., s. 844.

²² S. Sokół: op. cit., s. 166–184.

²³ W wydaniu z 1886 zawarte w rozdziałach 1 do 11 części pierwszej oraz w rozdziałach 1, 3 i 4 części drugiej.

²⁴ P. Szarejko: op. cit., s. 262.

²⁵ L. Rydygier: Krótkie sprawozdanie z VII Zjazdu niemieckich chirurgów w Berlinie. „Przegląd Lekarski” 1878, t. XVII, nr 17, s. 220–221; L. Rydygier: Krótkie sprawozdanie z VIII Zjazdu niemieckich chirurgów w Berlinie. „Przegląd Lekarski” 1879, t. XVIII, nr 18, s. 213–215; L. Rydygier: Sprawozdanie kazuistyczne z klinik chirurgicznych w Warszawie i Wiedniu. „Przegląd Lekarski” 1878, t. XVII, nr 18, s. 225–227; L. Rydygier: Londyn, d. 2 sierpnia. „Przegląd Lekarski” 1881, t. XX, nr 33, s. 446.

²⁶ L. Rydygier: O potrzebach naszego piśmiennictwa lekarskiego kilka uwag. „Gazeta Lekarska” 1914, r. XLIX, nr 12, s. 326–327.

²⁷ SL. Rydygier: Pismo do Redakcji. „Przegląd Lekarski” 1885, t. XXIV, nr 51, s. 658; L. Rydygier: List do Redakcji. „Medycyna” 1886, t. XIV, nr 2, s. 30–31.

Aktywność L. Rydygiera przejawiała się także w walce o polskie uzdrowiska. W sali lwowskiego ratusza wygłosił odczyt o polskich zdrojach i uzdrowiskach w porównaniu z prusko-niemieckimi, nawołując: „A przecież raz byłby już czas, aby się wyzbyć tego nieszczęśliwego, a tak głęboko u nas zakorzenionego przesądu, że, co obce, to lepsze, wyzbyć się go choćby pod wpływem tych brutalnych i wszelkie uczucia sprawiedliwości gwałcących ustaw pruskich”. Przypomnieć należy, że warunki panujące w Prusach znał jak mało kto; w tym zaborze bowiem urodził się i pracował. Zastanawiał się, czy nie możemy zastąpić obcych uzdrowisk własnymi, przypominając zarządom naszych uzdrowisk, że nie powinny liczyć tylko na patriotyzm, ale usilnie dążyć do wszelakich ulepszeń. Szczególnie upodobał sobie Truskawiec, znany przede wszystkim z leczenia układu moczowego, ale także innych chorób, w tym z zakresu otorynolaryngologii, doznawszy tam znacznej ulgi w cierpieniach dróg moczowych²⁸.

²⁸ L. Rydygier: Wykład w lwowskiej sali ratuszowej, „Medycyna i Kronika Lekarska” 1901, t.

Ciekawy jest stosunek L. Rydygiera do innego wybitnego polskiego chirurga owych czasów – Jana Mikulicza-Radeckiego. Lekarze rywalizowali, wielokrotnie kontaktowali się ze sobą, nie szczędząc wzajem drobnych uszczypliwości, jednak rywalizacja ta prowadzona była uczciwie i w duchu *fair play*²⁹.

L. Rydygier, wybitny chirurg, organizator Towarzystwa Chirurgów Polskich, którego pierwszy zjazd odbył się już w 1889 r., stale w trudnych chwilach dla naszej państwowości manifestujący swoją polskość, zasłużył się także dla polskiej laryngologii i zasługuje na to, by znaleźć się w rzędzie tych, którzy ją tworzyli.

XLIV, nr 15, s. 372–373; L. Rydygier: Truskawiec w cierpieniach dróg moczowych, „Medycyna” 1902, t. XXX, nr 36, s. 751–754; L. Rydygier: O zdrojach ojczystych i stosunku ich do zagranicznych (w:) Zbiór drukiem ogłoszonych prac. Lwów 1912, s. 1163 et passim.

²⁹ E. Piotrowski: Jan Antoni Mikulicz-Radecki i Ludwik Rydygier... op. cit., s. 173.

Word count: 3230 Tables: – Figures: 1 References: –

Access the article online: DOI: 10.5604/01.3001.0013.5607

Table of content: <https://otorhinolaryngologypl.com/issue/12464>

Corresponding author: prof. zw. dr hab. n. med. Andrzej Kierzek; Sekcja Historyczna Polskiego Towarzystwa Otorhinolaryngologów – Chirurgów Głowy i Szyi; ul. Rozbrat 5 m. 6, 50-334 Wrocław, Polska; tel.: 693 52 17 60; e-mail: andrzejkierzek@wp.pl

Copyright © 2019 Polish Society of Otorhinolaryngologists Head and Neck Surgeons. Published by Index Copernicus Sp. z o.o. All rights reserved

Competing interests: The authors declare that they have no competing interests.

Cite this article as: Kierzek A.: Ludwik Rydygier (1850–1920) and otorhinolaryngology. Part I Lvov paths: professional and scientific; Pol Otorhino Rev 2019; 8(4): 46-50